

# Studio Accantus, Aaron Burr, Sir (Hamilton - Poliss)

LAURENS/LAFAYETTE/MULLIGAN:  
rok tysiąc siedemset siedemdziesiąt sześć  
w Nowym Jorku

HAMILTON: przepraszam, pan to Aaron Burr, sir?  
BURR: to zależy, kto pyta?

HAMILTON:  
zacząłem źle...  
sir, jestem Alexander Hamilton,  
szukałem pana, sir  
sposobność wreszcie mam dziś

BURR: mam się obawiać?

HAMILTON:  
sir, znam pana imię z Princeton  
chciałem znaleźć sobie studia w trybie przyspieszonym  
gdy nagle z pana znajomym byłem zmuszony się bić  
słabo pamiętam  
jak przez mgłę, sir  
to chyba był księgowy...?

BURR: dałeś księgowemu w twarz?

HAMILTON: tak  
chciałem tak jak pan w dwa lata egzaminy zdać  
dołączyć do rewolucji  
spojrzał na mnie, jakbym był głupi, ja nie jestem głupi!  
więc jakim cudem? jak w dwa lata zamiast w pięć?

BURR: rodzice umierając poprosili o to mnie

HAMILTON:  
niebawale! no tak!  
sierota, tak jak ja!  
chciałbym, by była wojna  
wtedy każdy z nas pokazałby  
na co go stać

BURR: zamów coś, stawiam ja  
HAMILTON: bardzo miły gest

BURR: ja ci młody życzę dobrze, więc posłuchaj mnie  
mów mniej

HAMILTON: co?

BURR: mniej wprost

HAMILTON: ha!

BURR: niech wątpią wciąż, czy z prądem chcesz iść, czy pod prąd

HAMILTON: nie mówi pan serio...

BURR: czy pragniesz wybić się?

HAMILTON: tak

BURR: kto za dużo gada, kończy źle

LAURENS: a ye yo ye yo yo  
mamy dobry flow

LAURENS/LAFAYETTE/MULLIGAN: zaczynamy show

BURR: tak jak ten

LAURENS: zaczynamy show, yo!  
jestem John Laurens, jestem gdzie mam być  
wychyliłem już dwa kufle, trzeci ze mną wypij ty  
ci brytole nie odbiorą swobód mi  
i niech tylko się zbliżą, to rozniosę wszystkich w pył!

LAFAYETTE:

e oui oui, mon ami, je m'appelle Lafayette!  
dżentelmen rewolucyjnej zgrai można rzec  
ochotę dziś mam powiedzieć wam "bonsoir"  
królowi zaś: pa, pa! kto najlepszy jest?  
c'est moi!

MULLIGAN:

pra! pra! jestem Herkules Mulligan  
lubisz to, słyszę wciąż kiedy skończę chce każda "jeszcze raz"  
pozamykajcie swoje córki do komórki  
gdy gorsetu spadną sznurki, dalej będzie tylko z górki

LAURENS: wow, nalej wódki, już dosyć o rozpuście  
i pora razem wznieść toast

LAURENS/LAFAYETTE/MULLIGAN: za rewolucję

LAURENS: ej, przypadkiem na geniusza z Princeton trafiliśmy!

LAFAYETTE: Aaron Burr!

LAURENS: podrzuć nam wers, weź czymś zabłyśnij

BURR:

banda z was krzykaczy, już chcecie dobyć mieczy  
pośpiech jest zbyteczny, nie ma się co spieszyć

LAFAYETTE/MULLIGAN: buuu

LAURENS: rewolucję czuć w powietrzu, to nie czas już na czekanie

HAMILTON: jeśli nie wybierzesz drzwi, w przedpokoju zostaniesz

MULLIGAN/LAFAYETTE/LAURENS: o!

LAURENS: a ty kto?

MULLIGAN: a ty kto?

LAFAYETTE: a ty kto?

MULLIGAN/LAFAYETTE/LAURENS:

o! nieźle dowalił! skąd się dzieciak wziął?